



**MALY ŚWIĄTEK**

Czasopismo illustrowane  
**DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**  
 wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 3 korony. — Z przesyłką o 40 hal. drożej. — W Wielk. Księstwie Poznańskim i całym państwie Niemieckiem 8 marek. — W Ameryce 3 dolary. — We Francji i Szwajcaryi 8 franków.

**ADRES REDAKCYI:** Lwów, plac Maryacki l. 10. — **ADRES ADMINISTRACYI:** Lwów, ul. św. Szymona l. 2.

*Ignacy Nowicki.*

## BŁOGOSŁAWIENSTWO ŚW. MIKOŁAJA.

Z wyżyn niebieskich, z wiecznego raju,  
 Schodzę na ziemię dziś po zwyczaju,  
 Błogosławieństwo przynoszę Boże  
 Działkom, co w serca żyją pokorze.

Błogosławieństwo niosę tym Boże,  
 Co codzień rano, w wieczornej porze  
 Czczą imię Boga modlitwą tkliwą,  
 I w sercach kryją miłość dlań żywą.

Błogosławieństwo — ten dar niebieski,  
 Niosę tym działkom, co z oczu łezki  
 Ścierają biednym, jałmużnę dają,  
 Co dla nich litość w sercach swych mają.

I błogosławie też z Bożej woli  
 Dzieteczki, które nie znają doli  
 Jasnej, promiennej, co żyją łzami,  
 Znak czynię święty nad sierotami.

Niech miłosierdzie sprzyja im Boże  
 W życia rozkwicie, wiosnianej porze;  
 Niech z nimi będzie wciąż łaska Boga,  
 Bo smutna bardzo ich życia droga.

Witam was wszystkie dzieteczki małe:  
 Rośnijcie tutaj przez życie całe  
 W szczęściu, pokoju, zdrowo i hożo,  
 A zawsze w enotach na chwałę Bożą.



## PRZED WIGILJĄ

OBRAZEK SCENICZNY W JEDNEJ ODSŁONIE

napisał

FR. BARAŃSKI.

— i —

OSOBY:

ADZIA (15 lat)    STAŚ (10 lat)    HELCIA (6 lat).

Scena przedstawia pokój. W głębi drzwi. Z prawej strony stół. Zresztą urządzenie, jak zwykle w pokoju.

## SCENA I.

Staś (sam, siedzi przy stole zajęty wykończeniem szopki i śpiewa:)

Pan z nieba i z łona  
Ojca przychodzi,  
Oto się z Maryji  
Dziś Jezus rodzi!  
Łaski przynosi,  
Kto o nie prosi,  
Odpuszcza grzechy,  
Daje pociechy,  
O, Panie nasz święty,  
Cud niepojęty!

## SCENA II.

Hela (wbiegając) Oho! Ty Stasiu już kolędujesz.

Staś. A tak, bo muszę się wprawić.

Hela. Ale ty jak śpiewasz, to tak, jak dziad pod kościołem.

Staś. Inaczej nie umiem. Zresztą to już taka melodia.

Hela. Mnie najlepiej to się podoba ta kolęda (śpiewa:)

W dzień Bożego Narodzenia,  
Radość wszelkiego stworzenia!  
Ptaszki w górę podlatują,  
Jezusowi przyśpiewują,  
przyśpiewują.

Słowik zaczyna dyskantem,  
Szczygieł mu dobiera altem,  
Szpak tenorem krzyknie czasem,  
A gołąbek gruchnie basem,  
Gruchnie basem

A mazurek z swoim synem  
Tak świergoć za kominem:  
Ach cierp, cierp, cierp, miły Panie,  
Póki ten mróz nie ustanie,  
Nie ustanie!

Staś (zrywa się z siedzenia, podskakuje i poutarza:)

Ach cierp, cierp, cierp, miły Panie,  
Póki ten mróz nie ustanie,  
Nie ustanie!

(mówi) Prawda, że to ładna kolęda, bo wesół, ale mnie najlepiej się podoba i najlepiej mi idzie: (śpiewa cicho)

Lulajże Jezuniu, moja perełko,  
Lulaj ulubione me pieścidelko.

(śpiewa bardzo głośno)

Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,  
A ty Go Matulu w płaczu utulaj!

Hela (zatykając uszy) Krzyczysz tak okropnie, że aż bębni w uszach popekają. Gdybyś tak śpiewał Jezuskowi, to byś Go nie uśpił, ale przstraszył.

Staś. Ja tak głośno śpiewam z uciechy, że to już niezadługo święta wigilia.

Hela Ładnie mi niezadługo. Dopiero jedenasta, a to dopiero o siódmej wieczór.

Staś. Czekaj, ja ci to zaraz wyrachuję. Od jedenastej rano do siódmej wieczór, to jest godzin ośm. Każda godzina ma sześćdziesiąt minut, a zatem ośm razy sześćdziesiąt jest czterysta ośmdziesiąt minut. A ponieważ każda minuta ma sześćdziesiąt sekund, przeto sześćdziesiąt razy czterysta ośmdziesiąt będzie dwadzieścia ośm tysięcy ośmset sekund.

Hela. Ojoj! jakże to jeszcze długo! Dwadzieścia ośm tysięcy ośmset sekund. (rachuje) Jeden, dwa, trzy...

Staś. Rachuj tak, rachuj, a gdy dorachujesz się do dwudziestu ośmiu tysięcy ośmset, to będzie akuratnie siódma godzina wieczór.

Hela. Jakże to trzeba długo rachować!

Staś. Tem lepiej dla mnie, bo ja mam się jeszcze nauczyć powinszowania. Posłuchaj. (wyjmując z kieszeni złożony papier, rozwija go i czyta:)

Dziś opłatkiem się łamiemy,  
Radość błyska w naszym oku;  
Kto wie drodzy, czy będziemy  
Znów się łamać w przyszłym roku?  
Dziś się Dziecię narodziło,  
Hymny nuca Mu anieli;  
Oby odtąd lepiej było —  
Niechaj wszystko się weseli!  
Bóg nam dobry żyć pozwoli,  
Nie zabierze z tej tu chatki;  
Na rok wtóry z Jego woli  
Łamać będziemy znów opłatki!

Hela. Jakże to piękne! Toż to tatuś i mamusia będą się cieszyli!

Staś. Kiedy ciężko mi się tych wierszy nauczyć.

Hela. Dlaczego? Przecież to nie trudne!

Staś. Bo cały mój umysł zajęty myślą, co ja też na gwiazdkę dostanę.

Hela. A czy sobie już co wybrałeś?

Staś. Wybrałeś... wybrałeś... to nie my wybieramy przecież — my tylko możemy sobie życzyć czegoś, pragnąć.

Hela. Tak jest, życzyć — pragnąć. Ja też ile razy się modliłam wieczór przed spaniem, to dawałam do modlitwy prośbę, a żeby mi Jezusek przyniósł piękną, dużą lalczkę, z blond kędzierzawymi włoskami, w jedwabnej sukni, z oczami, które się zamykają i otwierają. A ty o co prosisz?

Staś. Pewnie, że nie o różgę. Ja o całe ubranie ullańskie z szablą, piką i strzelbą, bo nie ma to, jak ullańskie los.

Hela. A jakie życzenie ma Jadzia?

Staś. Nie wiem. Zresztą, ona już starsza od nas, więc i jej życzenia będą innego rodzaju od naszych.

Hela. Zapytaj ją.

Staś. Nie ma jej w domu, poszła do miasta.

Hela. Już powinna była wrócić, ale otóż i ona.

Dokończenie nastąpi.

## \* GWIAZDY AKADEMII. \*

(Dokończenie)

Ale Konarski był mężnym rycerzem oświaty i doprowadził do tego, że przeciwnicy jego, pobici w tej wojnie umysłowej, umilkli, że jego sposób nauczania przyjęto, a nawet w końcu wybito medal na cześć jego, z napisem: „ośmielił się być mądrym” — (Sapere aude).

Konarski pierwszy wykazał zgubne skutki wyuczania się wszystkiego na pamięć tylko, co my nazywamy „kuciem lub bębniem”, wykazał, że uczeń powinien rozumieć wyrazy i pojęcia, których się wyucza, że powinien i może dochodzić własnym rozumem do wielu rzeczy mądrych, a nie być tylko naśladowcą.

Najwięcej odwagi i rozumu okazał w swem dziele „O skutecznym rad sposobie”. Tu powstał bowiem przeciw uwielbianemu przez Polaków „liberum veto” — które było wyrazem wszystkich wad narodowych polskich i razem z niemi Polskę do upadku pochnęło.

Na mocy prawa, zwanego „liberum veto”, choćby był naród cały chciał czegoś najlepszego dla Ojczyzny, gdy jeden poseł zawołał na sejmie: „nie pozwalam” — wniosek, za którym wszyscy byli, upaść musiał. Nieraz chciano powiększyć wojsko polskie, wydać wojnę w obronie kraju, tymczasem znalazł się jeden głupi, albo i przekupiony przez wrogów Polak, i wszystko przepadło.

Zalecane przez Konarskiego ulepszenia w szkołach i rządzie nie ze wszystkim przyjęto i wykonano za jego życia, reformy jego zepsuli nawet Polacy, bo n. p. zalecany przez niego rozum i język francuski — z poszanowaniem praw własnego języka — zrobiono tem, czem była dawniej łacina, tj. zaczęto używać języka francuskiego ze szkoda dla mowy polskiej i kierować się znów całkiem rozumem francuskim. Jak niegdyś Rzymianami, tak teraz Polacy chcieli stać się „Francuzami północy” i cieszyli się, gdy ich tak nazywano.

Lecz naród ocknął się niebawem, widząc, że niepoprawność charakteru polskiego z reform Konarskiego nie skorzystała nawet wiele. Sławna Komisja Edukacyjna, która obce narody podziwiała, na podstawie prac Konarskiego, wzięła się znów do poprawy narodu przez oświatę. Konstytucja zaś Trzeciego maja wzięła się do poprawy rządu polskiego, przyczem ważnym punktem jej ustawy stało się zniesienie „liberum veto”. Wtedy wzięto się także do poprawienia akademii krakowskiej, która przez tyle wieków nie wydała była ze siebie dla narodu ani jednej gwiazdy ducho-

wej. Do poprawienia wad tej akademii wysłano Hugona Kołłątaja, największego z Polaków, którzy w ostatnich już chwilach chcieli ratować Ojczyznę od upadku.

Kołłątaj w tym samym duchu postępował co Konarski. Do wykładów obok łaciny, wprowadził język polski, na wydziale filozoficznym uznał ważność nauk matematycznych i przyrodniczych, które wtedy w całym świecie już zaczęły się rozwijać, wprowadził sposób uczenia rozumowego, nie pamięciowego jedynie, stosowanie nauki do życia i praktyki. Podniósł on przytem naukę lekarską na wszechnicy krakowskiej, która miała potem dla całej Polski dostarczać lekarzy dobrych i uczonych, założył szpital i klinikę chirurgiczną. Później założono seminaryum nauczycielskie i pozyskano dla uniwersytetu Śniadeckiego, sławnego matematyka, astronoma i filozofa, który urządził obserwatorium, i przypomniiał światu sławę Brudzewskiego i Kopernika.

Kołłątaj uczynił także wiele dla akademii, przez uporządkowanie jej funduszków i dochodów tak zaprzepaszczonych podówczas, że chyba klejnoty nowej jakiej Jadwigi mogły utrzymać ten zakład niegdyś przesławny. Kołłątaj dowiódł, że akademia miała fundusze dostateczne, że nawet było wiele zapisów na jej korzyść porobionych, z których jednak nie korzystano. Założono tedy gabinety: chemiczny, fizyczny, zoologiczny i anatomiczny.

Tak, gdy Polska upadła, jako królestwo i rzeczpospolita szlachecka, gwiazdy jej duchowe, przygotowały nowożytną armię, która miała dla Ojczyzny walczyć odtąd nie mieczem, jeno nowożytną bronią, zdobywcą... pracą rąk i umysłu i powołać do działania wszystkie stany, nieszlacheckie nawet.

A szkoły i oświata miały stać się zakładami wychowującymi rycerzy nowożytnych.

A zasadą w tej walce miało stać się takie przykazanie narodowe:

Postępując wciąż naprzód przez szkoły i oświatę, uczcie się od obcych rozumu, ale przy-  
swoiwszy go sobie, uczynicie go narzędziem swoim  
i sługą, a nie rozkazodawcą i panem. A nie  
zgasną nigdy gwiazdy narodowe, przyswiecające  
Polakom w pracy na żywot ciała i ducha.

Zofia Strzetelska.



KRYJÓWKA.

## KRYJÓWKA.

A to pyszna kryjówka  
W kącie po za schodami,  
Można szukać naprózno  
Choć dzień cały za nami,  
Jak za schodki pójdziemy,  
Toż się pysznie schowamy.  
Z liści, kwiatów gałązek,  
Jak altankę tu mamy,

Lecz tu idzie ktoś ku nam,  
Słysząc głosy zdaleka,  
Nie, to Burek nasz biegnie  
I weśło tak szczeka,  
Ale woła ktoś za nim,  
Czyżby Zosia to była?  
Tak nas prędko znalazła,  
Tak nas prędko odkryła.

J. L.

## W C H J N A C H \* \* \* \* \*

» » » » » » » » (wyjątki z pamiętników córki ambasadora austriackiego).

(Ciąg dalszy).

Pan Szewielów odkrył w oddali przy pomocy perspektywy, wielki zbiór namiotów. Przewodnik Mongoł, oznajmił nam, że jest to obozowisko pewnego mongolskiego księcia i jego dworu.

Gdyśmy się zbliżyli, ujrzyliśmy ze dwadzieścia namiotów w czystym stepie stojących. Namiot księcia większy od innych, otoczony był ogrodzeniem niezgrabnie pomalowanym w różne niby ozdoby. Drugi, większy od innych namiot, otoczony młynami do pacierzy, był świątynią tego plemienia. Mnóstwo psów wypadło na nasze spotkanie i rozpoczęły okropny hałas. Wkrótce wyszli też i ludzie, częścią wiedzeni ciekawością, poznając w nas cudzoziemców, częścią zaś dla przekonania się, czy nasze zamiary są pokojowe. Jeden z nich, snąc jakiś starszy, po rozmówieniu się z przewodnikiem i Szewielowem, oświadczył, że księżę życzy sobie przyjąć nas w swym namiocie.

Poszliśmy więc. Zdziwiła mnie prostota wnętrza. Oprócz obszerności, niczem namiot ten nie różnił się od innych, tylko małym piecykiem żelaznym, którego rura blaszana na zewnątrz wychodziła. Cały zatem przepych księżęcej rezydencji polegał na usunięciu duszącego dymu. Sam księżę siedział w głębi na małym dywaniku. Miał na sobie długą, niebieską suknię, czarnym aksamitem oblamowaną. Nogi w butach z czarnej jedwabnej materyi. Pas, za którym miał zatknięte według zwyczaju Mongołów, wszystkie przyrządy do palenia tytoniu, srebrem był haftowany. Czapkę miał z żółtego safianu, futrem

obszytą i uwieńczoną niebieską gałąką, z której zwieszał się kutasik z jakiejś sierci.

Gdyśmy weszli i pokłonili się, wyjął z kieszeni flaszeczkę z essencją tytoniową i podał ją panu Szewielowowi. Ten odetkał koreczek, przy którym przytwierdzoną była mikroskopijna łyżeczka, zaczerpnął nią kroplę essencji i przytknął do nosa, wachając z wielką rozkoszą. Poczem oddał flaszeczkę wraz z łyżeczką p. Marinowi, mówiąc, aby powtórzył tę ceremonię. Kiedyśmy wszyscy toż samo uczynili, okazując wielkie zadowolenie, potrzeba było rozpocząć jakąś rozmowę. Pan Szewielów, jeden mówiący po mongolsku, począł prawić komplementa jego księżęcej mości, na które on zapewne w podobny sposób odpowiadał, a w końcu prosił, aby nam wolno było zwiedzić świątynię.

Obecny posłuchaniu Lama, wyszedł na znak księcia, my za nim. W świątyni oprócz kilku bożków niezgrabnie z miedzi wyrobionych i chorągiewek z wypisanymi modlitwami, nie zobaczyliśmy nic ciekawszego. Lama ofiarował odprawić nabożeństwo za pomyślność naszej podróży, co przyjęliśmy chętnie i za co ofiarowaliśmy mu cegiełkę herbaty, pięć igieł i trochę nici kolorowych. Był uszczęśliwiony.

Wnet nasze wózki otoczyło aż pięciu lamów, mrujących jakieś modlitwy i kręcących małe ręczne młynki, a co kilka minut przypadając plackiem do ziemi. Nie widziałam nigdy nic śmieszniejszego nad tę ceremonię. Aby nie parsknąć śmiechem, wraz ojcem, zamknęliśmy się w wózku. Ale po chwili starszy

lama sam drzwi odemknął, zapewne ciekawością wiedziony. Ojcu przyszła myśl przyjąć go i uczcić na sposób książęcy. Miał pod ręką flaszeczkę wody kolońskiej, odetkał ją i lamie pod nos podsunął. Lama zachwycony był wonią, inni lamowie widząc to, chciwie się zbliżyli do naszego wózka. Ojciec, którego scena ta bawiła, począł ich wszystkich kropić kolońską wodą. Lamowie uszczęśli-

wieni obwąchiwali jeden drugiego, nareszcie zbiegli się i mieszkańcy namiotów i dalejże obwąchiwać swoich lamów, wznosząc ręce w górę i wydając okrzyki podziwienia, z kądem tak piękny i nieznan zapach pochodzi. My tymczasem ruszyliśmy w drogę, ale pocieszna ta scena bawiła nas długo i rozweselała w podróży.

Dokończenie nastąpi.

## Na kolędę dla biednej dziatwy.

Zanim „Mały Świątek“ zapukał do serduszek swoich czytelników, aby jak co roku odłożyli część darów otrzymanych w dniu św. Mikołaja i na Gwiazdkę, już jego przyjaciele pospieżyli z darami.

Tem śmielej więc stajemy przed wami i jak co roku, prosimy: Pomódlcie się do świętego Mikołaja, poproście Dzieciątka Jezus, aby wśród darów, jakie wam udzieli, znalazło się coś i dla biednej dziatwy. Jaka ciepła sukienka, chusteczka, kaftanik, buciki, a może i przysmaczek jaki, niech i te dzieci choć raz w rok zakosztują pierniczka lub cukierka. Kto może, niech przysze trochę pierniczków, choćby parę groszy, a „Mały Świątek“ kupi za nie, co biednym dzieciom będzie potrzeba.

Kto z was kocha „Mały Świątek“, ten usłucha jego prośby i nadeszłe jaki datek dla biednej dziatwy, a tem samem sprawi najmiłą kolędę i swemu przyjacielowi

### „Małemu Świątkowi“.

Już złożono na Gwiazdkę: Romuś Rotter 40 hal., Sławcia Rotterówna 20 hal., Dawca, który nie chce być wymieniony 20 koron. — Razem 20 koron 60 halerzy.

## ZABAWKI Z PAPIERU.

Dobrze to jest czasami młodszemu rodzeństwu zrobić przyjemność małym zachodem, a bardzo tanim kosztem. Zdarza się może wam nieraz, że młodszy braciszek lub mała wasza siostrzyczka się nudzą. Ażeby ich rozerwać, weźcie kawałek papieru i wytnijcie jej laleczkę, jedną, drugą, trzecią lub więcej, a już samo to zajęcie rozerwie ich i umysł rozweseli. Dla większego urozmaicenia podajemy wam na figurze 2. wycięte figury pana z dwoma dziewczynkami, zaś na figurze 4. dwie panie prowadzące czworo dzieci. Wzór do wycięcia figur przedstawionych na fig. 2. macie na fig. 1. Do tego bierze się dosyć długi, około 10 centymetrów szeroki pasek papieru i składa go w środku. Tak złożony papier składa się drugi raz w środku i tak dalej, dopóki papieru starczy. W ten sposób będziecie mieli cały szereg na sobie leżących wąskich pasków. Następnie odrzynajcie na wierzchnim pasku rysunek przedstawiony na fig. 1. i wytnijcie podług narysowanych konturów nożyczkami. Jeżeli teraz pasek papieru

złożony rozwinięcie, zobaczycie cały szereg panów i dziewczynek.

W podobny sposób powstaną osóbkę fig. 4. podług wzoru fig. 3. U góry fig. 1. i 3. macie zaznaczone, ile razy papier zagiąć, aby otrzymać ściśniętą ilość osóbek, wskazanych na fig. 2. i 4.

A że to się zbliża czas Bożego Narodzenia i bożego drzewka, przeto wskażemy wam, jak się robią piękne łańcuchy na drzewko. Z tekturek naklejonych złotym papierem, wycina się czworoboczne tafelki, zaś z tekturek naklejonych srebrnym papierem, okrągłe tafelki. Tafelki te nakleja się sa papierem złotym lub srebrnym z obydwu stron. W pośrodku tafelek robią się dwa nacięcia ostrym scyzorykiem, ażeby przez nie przewlec kolorową wstążkę. Nawlekając na wstążeczkę naprzemian tafelkę złotą kwadratową i srebrną okrągłą, otrzymamy łańcuch przedstawiony na figurze 5.

Inny rodzaj łańcuszka na boże drzewko macie przedstawiony na fig. 8. Łańcuszek ten robi

się w sposób następujący: Papier kolorowy składa się dwa razy w trójkątową formę i wycina podług rysunku fig. 6. Jeżeli ten papier następnie rozłożymy, przedstawi się on nam w formie fig. 7. Forma ta jest podobną do gwiazdy. Gwiazd takich robi się dowolna liczba. Im więcej ich będzie, tem dłuższym będzie łańcuch. Jeżeli teraz gwiazdy te nawlecemy na wstążeczkę lub cienki pasek papieru o innym kolorze, utworzy się łańcuch, jak to przedstawia fig. 8.

Fr. B.

## ZAGADKI.

### ZAGADKA KRYSZTAŁOWA

ulożona przez Stefcię, Manię, Ewę i Polę M.



1. Spółgłoska. 2. Ryba rzeczna. 3. Miasto portowe we Włoszech. 4. Nazwisko poety. 5. Grobowce starożytne. 6. ? 7. Imię męskie. 8. Katedra w Krakowie. 9. Kopalnie soli. 10. Gra towarzyska. 11. Spółgłoska.

Litery środkowe czytane wzdłuż i w szerz dadzą nazwisko powieściopisarza polskiego.

### Rozwiązanie zagadek z nru 34.:

Łamigłówka zgłoskowa: Mohylów, Arabia, Zanzibar, Oteles, wawóz, Sekwana, złotogłów, Elba — Mazowsze, Warszawa.

Szarada: panorama.

### Rozwiązanie zagadek nadesłali:

Mania i Hala Konopackie, Niusia J., Tadzio i Bolcio Bukowscy, Staś i Kazio Serkowscy, Fryderyk Otto Rappaport, Manius Albiński, Tadeusz Kwiatkowski, Z. Schnayderówna, Maksio i Lusja Hoffmannowie, Lola Kochanowska, Maniusia Wusatowska, Emilia Kawałkówna, M. i B. Dębicy, Jarosław Serafin, Jadwiga Brzękowska, Jadzia i Stefcia Dobrzańskie, Leszek Ramułt, Zdzisław Dawidowicz, Jania i Władek Gołabowie, Przemysław Józefczyk, Adaś i Tadzio Staniewiczze, Jan Scherff, Stasia Orlewiczówna, Jadwiga i Zosia Frankiewiczówny, Mała i Ulla Bogdańskie, Halka i Maniek Sobolewscy, Minusia Kannerówna, Marya Hełczyńska, Janusz i Stasio Raczyńscy, Mania i Janek Andrzejowscy, Maryla Czwiert-

niówna, Berta Schenkerówna, Edwin i Klara Citronowie, Jurko Zwonarz, Miecio Datka, Maryla i Staś S., Frydzia Schönbachówna, Karol Kofler, Tadzio Łomnicki, Tadek Dobrowolski, Stasia Taube, Jadwisia Grega, Julian Jan Czarniański, Mania Bielecka, Władzio Ferrari, Staszka Więckowska, Eugeniusz Barbag, Jania z nad Sanu, Zosia Małdzińska, Muszka Denkerówna, Jania Gostwicka, Tadzio i Julcio Zalescy, Otto Lukas, Hela Niezabitowska, Fredzio i Ludwik Goldschlag, Adam Fischer, Alina Hanówna, Kazia Szaferówna, Adam Kopacz, Ola Niementowska, Genia i Edzio Lukaczerowie, Tadzio i Felo Wojtkowscy, Zosia Starowiejska, Mania i Zosia Dobrostańskie, Bolcio Lambor, Stasia M., Zosia i Romuś Reklewscy, Józia Rylska, Zosia Wojnarowska, Wanda Thomasówna, Adaś i Stasia Stronczakowie, Józefa Żulińska, Maryan, Karol i Ludek Fraenklowie Władzio Neuman, Lusia Dulębianka, Józio, Romcio, Staś Wiśniewscy, Romuś Rotter, Witołd i Roman Czartchertowie, Witołd Łapicki, Zdzisław Żygułski, Luta Blumenthalówna, Wanda Łopatiakówna, Oleś Kohl, Zosia Dziegiecka, Janina i Jolenta Obrębowiczówny, Staś Szafranski, Wandzia Kozakowska, Leon D., Wanda, Zosia i Staś Sematkowie, Czesław Kudas, Julia Gingoldówna, Adaś Zakrocki, Jadwiga Krupińska, Maryla i Nusia Rzewuskie, Janusia Mańkowska, Jancia Szymonowiczówna, Wisia Moslerówna.

### Nagrody otrzymali:

Helena Niezabitowska, Józia Rylska, Mania i Janek Andrzejowscy, Eugeniusz Barbag.

### Korespondencje Redakcyi.

Zosi W. w Podwoleczyskach. Przepisu na ciasta wam nie damy tym razem, ale damy ozdoby na drzewko.

Pani D. we Lwowie. Mimo najszczerzych chęci i ogłoszenia w „Małym Świątku“ nikt nie zgłosił się, komubyśmy mogli polecić dom pani. — Osobiście nie znamy żadnego ucznia, któregooby można umieścić u pani, aby się uczył razem z jej synem.

Zosi St. w Bratłowie. A za cóżby „Mały Świątek“ gniewał się na ciebie? Dlaczego nie odpowiedział, tego już dziś nie wiemy. Może listu nie dostał, może nie stało mu miejsca, bo i to często się zdarza.

Czesiowi w Kremnej. „Mały Świątek“ posyła ci równocześnie książeczkę, a list twój schował sobie i będzie porównywał z następnymi, aby wiedzieć, jak Czesio będzie postępował w nauce pisania.

Wandzi, Zosi i Stasiowi S. w Krakowie. Tak, „Litwinka“ skończy się już wkrótce. Wylosowanie nagrody zależy od przypadku, ale kto częściej przysyła rozwiązania, na tego łatwiej pada los. W nagrodę otrzymuje się książkę do czytania. Nagrody losują się w 5 dni po wyjściu numeru. Listu Stasia oczekujemy.

Witołdowi i Romanowi Cz. w Poznaniu. „Mały Świątek“ pamięta o was zawsze.

Romusiowi R. w Libuszy. List, w którym przedstawiłeś „Małemu Świątkowi“ siebie i swoje siostrzyczki, podobał nam się bardzo. Ująłeś też sobie serce „Małego Świątku“ tem, że pieniążki, które złożyłeś ty i Sławcia, przysłaście dla biednych dzieci. Kupimy za nie coś na gwiazdkę dla nich. A ucałuj serdecznie od „Małego Świątku“ Sławcie, Jancię i Różyczkę.

*Stasiowi Sz. w Pobiedziskach.* „Mały Świątek“ nie ma tak krótkiej pamięci. Pamięta on nie tylko o tobie, ale i o twoim starszym bracie. Wszak on tak długo jest waszym przyjacielem.

*Zosi Dz. w Pile.* „Mały Świątek“ nie odpowiedział dlatego, że twój list uważał za odpowiedź. Twego „Piasta“ schował na pamiątkę, wierszyk podobał mu się bardzo.

*Olesiowi K. w Przemyslanach.* Zagadek przystanych w r. b. już nie będziemy umieszczać, bo gdybyśmy chowali zagadki z roku na rok, to zapas niewyczerpałby się i w ciągu lat kilku.

*Pauli G. w Skolem.* Dowiedzieliśmy się od cioci, że Paula pisała list do „Małego Świątka“, a nie otrzymała odpowiedzi, była bardzo zmartwiona. „Małemu Świątkowi“ także przykro, że się tak stało, bo on chciałby dzieciom przynosić tylko radość i radby zawsze widzieć ich rozweselone buzie. List twój musiał przepaść na poczcie, a może zapomniano go wrzucić do skrzynki, bo „Mały Świątek“ nie otrzymał go wcale.

*Maryli H. w Przemyslanach.* Czyż zagadkę umieścimy w numerze gwiazdkowym, możemy donieść aż w przy-

szłym numerze, bo dopiero 2. grudnia będziemy się nad tem zastanawiać.

*Witoldowi E. w Haliczu.* Czy cieszysz się bardzo, że na święta pojedziesz do Nadwórny?

*Julci G. w Tarnopolu.* Adres zmienimy, ale aż od Nowego Roku, bo wtedy wszystkie adresy drukujemy na nowo.

*Zosi i Jańci J. w Burdiakowcach.* Prenumerata wasza nie uiszczona tylko za IV. kwartał.

*Adasiowi Z. w Buczaczu.* List dawnego, a dotąd nieznanego czytelnika, ucieszył nas bardzo. Starsze rodzeństwo uściskaj od „Małego Świątka“.

*Józi Z. w Rawie.* Listu od ciebie nie mieliśmy już dawno. Numer żądany wysłaliśmy, należy się zań 42 hal.

*Jerzemu Z. w Wieliczce.* Naturalnie, że kto chce wylosować nagrodę, ten musi często przysyłać rozwiązania.

*Mani W. w Łańcucie.* „Mały Świątek“ dziękuje ci za troskliwość o jego zdrowie i dobrą radę. Dobrze, będzie pił wodę gotowaną, aby nie nabawił się tyfusu. Zagadki porównamy z innymi i wylosujemy najlepszą. Łańcut zna „Mały Świątek“ tylko z dworca kolei.

## Na święty Mikołaj

polecamy

### pięknie oprawne roczniki „Małego Świątka“

z lat 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899

Cena rocznika 3 zł.

### „Świątelka“

w opr. karton. z lat 1894, 1897, 1898 i 1899  
po 50 ct., w oprawie ozdobnej po 1 złr.

**Dodatki powieściowe:** „Rodzina wygnańców“, „W niewoli“, „Pięć ciotek i siedmiu kuzynków Elżuni“, „W lasach Sumatry“ i „Wśród dzikich plemion“ pięknie oprawne po 80 ct.

## KUPUJCIE!

ozdoby na drzewko i podarki gwiazdkowe

w sklepie

### HELENY JAWORSKIEJ

we Lwowie, ul. Szymona I. 2.

poprzeczna między ul. Akademicką a Batorego  
(administracja „Małego Świątka“)

tam złożył święty Mikołaj swe podarunki dla dzieci.

Pani Jaworska przeznaczona 5% dochodu ze sprzedaży na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Nowość!

Nowość!

### Piórniki po 5 ct.

Najtaniej

### TORBY SZKOLNE

poleca

Magazyn firmy

### Kauczyński & Oberski

we Lwowie, ul. Karola Ludwika liczba 7.

filia: ul. Halicka liczba 6.

**TREŚĆ:** *Błogosławieństwo św. Mikołaja.* — *Przed wigilią,* komedycja w jednej odsłonie. — *Gwiazdy akademii.* — *Kryjówka.* — *W Chinach.* — *Na kolędzie dla biednych dzieci.* — *Zabawki z papieru.* — *Zagadki.* — *Korespondencje Redakcyi.* — W dodatku: „Świątelko“, „Litwinka“ i „Zabawki z papieru“.